

TEATR

665

POD KONIEC SEZONU

Teatr Dramatyczny im. A. Węgierki w Białymstoku wyraźnie potrzebował oddechu. Po moralistycznym, wymagającym głębokiego skupienia (i rozgrywającym się w tonacji czerni) dramacie Karola Wojtyły „Przed sklepem jubilera” (na małej scenie), po wysoce zintelektualizowanej (aczkolwiek znakomicie przyjętej przez widzów) propozycji jaką jest „Lettycja i lubczyk” Petera Shaffera (na scenie X — tym razem w pałacyku w Choroszczy), jest oto sezonowy finał. Kresowa wersja „Krakowiaków i Górali”, (na scenie dużej), czyli śpiewogra wileńska w reżyserii Zbigniewa Maciejewskiego, za tytułowana „Ot, facecija” oferuje relaks zarówno publiczności jak i aktorom, którzy sprawiają wrażenie, iż nicze-

go już nie pragną, tylko tej spontanicznej, prześniej uciechy, ludowej przebieranki i powrotu do natury.

Pełna radości, muzyki i rubasznego humoru z podtekstami wiejska „wiczurynka” z przedwojennej Wileńszczyzny, która odeszła już w zapomnienie, budzi zrozumiałe wzru-

numerze podawane — właśnie wileńską gwara „Opowiadania kuma Sylwestrego” pióra Władysława Hermanowicza, że w niejednej biblioteczce zadomowił się zbiór gawęd wileńskich „Wincuk gada”, których autorem był repatriowany z Wileńszczyzny dziennikarz Stanisław Bielikowicz. Kontynu-

Bach i Wiesław Ostrowski) z pełnym witalności siostrzeńcem Adwerdka (Paweł Sadowski), rozśpiewanymi sąsiadkami (Jolanta Skorochońska, Lucyna Idzikowska, Ewa Palińska) i komicznym małżeństwem letników (Krystyna Kacprowicz-Sokołowska i Andrzej Kozłowski), co to pod

„Wo, dzie życia była”

szenia tych, co w genach mają zaszyfrowane nieprzebrzmiałe sentymenty do ziemi ojców, ale też zajmuje resztę publiczności, z uwagi na specyficzną gwarę, zanikającą już w kresowym, naturalnym środowisku, lecz coraz częściej „reanimowaną” przez tych, dla których sprawa tożsamości narodowej wiedzie także poprzez język.

Na marginesie warto zauważyć, że czytelnicy białostockiego „Plusa” czytują w każdym

atorem jego pasji został Dominik Kuziniewicz, który w audycji polskiej Radia Wileńskiego, a coraz częściej w Polsce (także w Białymstoku) bawi ludzi swoimi monologami, jakie ostatnio zebrano w książce „Kochanińkie, postuchajcie”.

Onże, jako Wincuk Balbatuszczyk, z Pustaszyszek zapewne przyozdobiły malownicze sceniczne grono rozległej rodziny Adolfów (Danuta

dyktando przezabawnego wodzireja Liziuka (Krzysztof Szymkowiak) „rozruchali się” na „ubejściu” podwileńskiej wsi, której już nie ma i nie będzie. „Wo, dzie życia była...”

KRISTYNA KONECKA

„Ot, facecija”. Scen. i reż. Z. Maciejewski, choreografia Jacek Tomasiak, konsultacja wokalna Roman Krebsówna, kierownictwo muzyczne Grażyna Kuklińska, opieką artystyczną Andrzej Jakimiec. Premiera — 16 czerwca.